

## WIESŁAWA KŁĘBUKOWSKA

ur. 1933; Lublin



Miejsce i czas wydarzeń	Lublin, PRL
Słowa kluczowe	Lublin, Teatr im. Juliusza Osterwy w Lublinie, Państwowa Operetka w Lublinie, PRL, dzielnica Kalinowszczyzna, wyłączenie szkolnictwo, życie codzienne, życie kulturalne, Stare Miasto, ulica Okrzei, ulica Garbarska, ulica Hipoteczna, ulica Narutowicza, osiedle Kalinowszczyzna, klub osiedlowy, Klub Osiedlowy ODEON, mieszkanie w PRL, spółdzielnia mieszkaniowa, Spółdzielnia Mieszkaniowa "KOLEJARZ", mała matura, podręczniki szkolne, Związek Młodzieży Polskiej, ZMP, Szkoła Handlowa Vetter'ów, nakaz pracy, nakaz uczestnictwa w pochodach, Kasa Zapomogowo-Pożyczkowa, pochód 1 Maja, Centrala Tekstylna, Centrala Wojskowa, kolonie dla dzieci, wycieczki, pracownicze wycieczki, zagraniczne księgowy, repasaczka, sumator, arytmometr, kartki na zakupy, Prawda (czasopismo), Robotnica (czasopismo), Kołchoznica (czasopismo), przedsiębiorstwo Orbis, pociąg przyjaźni, kino objazdowe, Operetka (spektakl), bajki radzieckie, filmy radzieckie, Kłębukowska Konstancja, Stachowicz Stanisław, Wawrzyńczykówna Maria, Bierut Celina, Janicki Edward, Seroczyńska Janina

### Praca w Centrali Tekstylnej

Oczywiście trafiłam [do pracy] do administracji. Były takie sytuacje i to był problem, że nie było przygotowanych pracowników, więc po tak zwanej małej maturze było dużo ludzi, którzy szli do administracji, do biura. Ja nie miałam możliwości gdzieś się zaczepić, zacząć pracę, ale znajomy mojej siostry pracował w tak zwanym Wydziale Zatrudnienia, bo był taki wydział. Mówię, że ja chciałabym iść do pracy, a on zaraz zrobił rozeznanie i od razu mnie zawiadomił, że mam się tam i tam zgłosić, więc to nie było jakieś takie długie szukanie. Zaczęłam pracę w tak zwanej Centrali Tekstylnej. Centrala Tekstylna miała swoje oddziały, oddział wełny, bawełny, jedwabiu, po prostu była taka segregacja [materiałów] z całej Polski. Szczególnie z województwa łódzkiego, ze Zduńskiej Woli, stamtąd były sprowadzane towary. Magazyny podległe temu przedsiębiorstwu były bardzo duże, ale ciekawe, że ja swoje biuro, swoją pracę biurową rozpoczęłam tu przy Krakowskim Przedmieściu, róg Świętoduskiej, tam gdzie na początku wieku mój pradziadek, który był stolarzem, członkiem cechu, miał swój sklep meblowy. Na parterze był ten sklep meblowy, a myśmy mieli biuro na piętrze. Dopiero później dowiedziałam się, potem mi

powiedzieli, że to właśnie tak było. Pracowałam w Centrali Tekstylnej, było tam kilka pań, które miały doświadczenie. Ja byłam w tym zespole najmłodsza, a one za sobą miały już pracę przed wojną, może i w czasie okupacji, bo gdzieś przecież ludzie pracowali też w czasie okupacji. Miałam tam i życzliwych ludzi, którzy pomogli mi znaleźć następną pracę, jak szef księgowości, bo ja pracowałam w księgowości. Ale jakim sprzętem myśmy tam pracowali! To są rzeczy archaiczne w porównaniu z tym [co jest teraz]. Więc ja pracowałam w księgowości i zaczynało się od stanowiska kontysty. Kontysta księgował na kontach. Oczywiście to się księgowowało przez kalkę na tak zwanych dziennikach, na dziennik nakładało się konta i księgowowało przez kalkę. I to wszystko było [wprowadzane] ręcznie. Jeśli chodzi o liczenie, to był sumator, taki jak się widzi w filmach o Dzikim Zachodzie –w sklepach było takie [urządzenie], ruszało się taką korbą, wyrzucało się cyfry i to był sumator. Oprócz tego był tak zwany arytmometr, który spełniał funkcje mnożenia i dzielenia, więc jak było trzeba wyliczyć jakiś procent, to na tym arytmetrze. No i wszechobecne liczydła. Na liczydłach ja pracowałam przez wiele lat, a umiałam [liczyć] na liczydłach, bo w szkole handlowej się nauczyłam. I nawet robiłam to biegle. Jak mieliśmy praktykę ze szkoły, bo mieliśmy takie praktyki zawodowe, to ja byłam na praktyce w zakładach mięsnych. I trzeba było coś tam zliczyć. Akurat miałam praktykę w dziale statystyki, pamiętam, mówię: „To ja to policzę na liczydłach” Popatrzyli na mnie troszeczkę tak z niedowierzaniem czy ja nie plotę czegoś od rzeczy. Ja mówię, że umiem liczyć, mogę policzyć. I rzeczywiście policzyłam, okazało się, że dobrze, więc im zaimponowałam. Liczydła były w powszechnym użytku i musiała być odpowiednia armia ludzi, którzy [się tym zajmowali], chociaż wydaje mi się, wtedy nie było jeszcze takiego przerostu administracyjnego.

<b>Data i miejsce nagrania</b>	2015-11-17, Lublin
<b>Rozmawiał/a</b>	Joanna Majdanik
<b>Redakcja</b>	Agnieszka Piasecka
<b>Prawa</b>	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"